Nr. 219. Kraków, Wtorek 24 Września 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 3, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS"

od **1 października** 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu," tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Wm. Kuklinskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu" we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Od Administracyi „Czasu".

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty" **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr.

Do dzisiejszego numeru dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 września.

Książę Alojzy Liechtenstein wystosował następujące pismo do zastępcy przewodniczącego klubu centrum dep. hr. Henryka Brandisa:

Wiedeń d. 20 września 1889.

Szanowny hrabio! Zwycięztwo skrajnych żywiołów przy wyborach do sejmu czeskiego, wywrze pośrednio swój wpływ także w Radzie państwa. Wśród tej zupełnie zmienionej sytuacyi parlamentarnej, która potrwa prawdopodobnie dłużej, nie kwalifikuję się już z powodu mej politycznej przeszłości, na przywódcę klubu centrum. Składam tedy godność przewodniczącego i proszę Pana, byś o tym kroku, tudzież o jego nieodwołalności, zawiadomił członków klubu.

Pozostaję etc. *Alojzy ks. Liechtenstein.*

Do tego pisma dodaje *Vaterland* ze swej strony następujące uwagi:

„Ustąpienie ks. Alojzego Liechtensteina z przewodnictwa klubu centrum jest jednem z nieunikinonych, ale wielce ubolewania godnych następstw zwycięztwa Młodoczechów przy wyborach do sejmu czeskiego. Usposobienie w Czechach, które wywołało owe radykalne wybory, objawi się w całej pełni także przy najbliższych wyborach do Rady państwa. To jednak nie byłoby dla księcia powodem do składania już dziś przewodnictwa w klubie. Lecz niewątpliwie usposobienie w Czechach objawi swój wpływ już w najbliższym okresie sesyi parlamentarnej. Skłonność popierania konserwatywnych wniosków, które wychodzą i wychodziły z klubu centrum, będzie o wiele mniejszą, niż dotąd, a przez to zadanie przewodniczącego klubu centrum, który się zobowiązał w ścisłej łączności z innemi klubami dążyć do konserwatywnych celów, byłoby niemal niewykonalnem. Dla księcia Liechtensteina byłoby rzeczą nadzwyczaj trudną zastępować życzenia prawicy wobec swego klubu, skoroby życzenia jego własnego klubu nawet przy dobrej woli prawicy z trudnością mogły liczyć na uwzględnienie. Nie zachodziłaby tedy potrzebna między klubami wzajemność, a książę musiałby okazać się niewiernym swej przeszłości.

„W takich stosunkach rozumiemy zupełnie ustąpienie księcia. Rzecz naturalna, że nie łagodzi to wcale żywego ubolewania, jakie uczuwamy wobec wzmagających się trudności (chociaż wcale nie rozkładu) prawicy i wynikających z tego obaw co do politycznej przyszłości. Oby pozbawionemu swego przywódcy klubowi centrum, oby przedewszystkiem rządowi, który za pomocą zręczności prezesa ministrów znalazł już wyjście z niejednej trudności, powiodła się także w tym wypadku taka kombinacya, którąby zasłoniła przed nowem niebezpieczeństwem zasadnicze myśli konserwatywnej Austryi: katolicyzm, federalizm i chrześciański porządek społeczny. Oby się powiodło wszystkie konserwatywne niemieckie żywioły Rady państwa silnie skupić ze sobą i między niemi i innemi frakcyami prawicy przywrócić przyjazny, na wzajemności oparty stosunek, gdy wskutek zasadniczej różnicy w kwestyach religijnych i społecznych stało się im niemożliwem zbliżenie do parlamentarnych reprezentantów ich współziomków na prawicy.

„Trudność, jaka powstaje wskutek ustąpienia księcia, będzie z pewnością dla rządu przestrogą, aby jego następcy w przewodnictwie klubu nie stwarzał podobnych przeszkód, jakie przez cały czas napotykał ks. Liechtenstein. Księciu Alojzemu Liechtensteinowi zaś życzymy, aby, jeśli stało się mu niemożliwem na czele katolicko-konserwatywnego klubu uwydatniać wielkie przymioty swego umysłu, zużytkował tem wybitniej swoje nadzwyczajne wiadomości i zdolności w parlamencie i po za parlamentem dla sprawy niemieckich konserwatystów w Austryi i dla chrześciańskiej reformy socyalnej."

Brukselski *Nord* w liście petersburskim wyraża mniemanie, iż na ogólne położenie europejskie można się zapatrywać z większym nieco optymizmem, a zaszła pauza co do obaw wojennych przetrwa przynajmniej do przyszłej wiosny. Od siebie zaś w politycznym przeglądzie stwierdza *Nord*, iż europejska polityka zajęła już swoje leże zimowe; stało się to nietylko wskutek surowej pory roku co do kwestyi bałkańskiej, Armenii i Krety, ale przeważnie wskutek bliskiego zjazdu cara z cesarzem niemieckim, który to zjazd jest pokojowym symptomatem pierwszego rzędu i tak bywa pojmowany przez całą Europę. Jeżeli zjadą się władcy trzech sprzymierzonych mocarstw, to można zawsze z tego wnosić o nowych konwencyach, lub o ściślejszem zespoleniu wojskowych węzłów. Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem II nie może wywołać podobnego niepokojącego komentarza. Dowodzi on po prostu, iż osłabiło się naprężenie w osobistych stosunkach dwóch potężnych mocarstw.

Ogólnie przypuszczają, iż car przybędzie z rewizytą na dwór berliński w d. 27 b. m., to jest w piątek. Przemawia za tem także nadchodząca z Friedrichsruh wiadomość, według której kanclerz ks. Bismark przyjedzie 25 b. m. do Berlina, aby być tam obecnym podczas wizyty cara. Niektóre dzienniki zaznaczają nawet, iż książę Bismark pragnie mieć rozmowę z carem, w której mu otworzy oczy na intrygi ajentów rosyjskich w Serbii i Rumunii.

Jak już donoszono, d. 12 października wybierają się cesarstwo niemieccy do Aten. Według *Post* powiadomił cesarz rząd grecki, że w czasie pobytu swego w Grecyi zamierza także zwiedzić Peloponez, aby naocznie zobaczyć wykopaliska olimpijskie i słynny teatr Eskulapa w Nauplii. To też rząd grecki poczynił już odnośne przygotowania, odnawia ulice i buduje nową zupełnie drogę do Nauplii. Odnowiono także dla cesarza barkę galową, pochodzącą z czasów pierwszego króla greckiego Ottona I. Cesarzowa Fryderykowa wsiądzie na okręt austryacki „Victoria" w Wenecyi, zkąd uda się do portu Pireus i stanie w Atenach dzień przed przyjazdem cesarza niemieckiego. Królewicz włoski odbędzie podróż na statku królewskim „Savoya." Następca tronu rosyjskiego uda się do Aten z Brindisi na statku „Admirał Korniłow" i po ukończonych uroczystościach weselnych odbędzie podróż po Oceanie spokojnym i przez Syberyą powróci do stolicy rosyjskiej.

Hanower Cour. twierdzi, że cesarz w odpowiedzi na słowa powitania dyrektora miasta Hanoweru miał wyraźnie oświadczyć, że cieszy się, iż może Hanower uważać za drugą swoją ojczyznę. I później miał się cesarz wyrazić, że jeżeli zrobione mu w Hanowerze owacye może uważać za prawdziwy objaw kraju, to zamierza niejaki czas dorocznie rezydować w Hanowerze.

Przyszłemu sejmowi pruskiemu ma być przedłożonym projekt, według którego dyrektorowie wszystkich ministerstw mają być co do pensyi zrównani z dyrektorami ministerstwa spraw zagranicznych, którym w roku zeszłym podwyższono pensyę z 15.000 na 20.000 marek.

Pogłoska o bliskiem ustąpieniu ambasadora austryackiego w Berlinie hr. Szechenyi'ego jest, jak twierdzi *Nordd. Allg. Ztg*, pozbawioną wszelkiej podstawy.

Z rosyjskiej granicy nadchodzi znowu niepokojąca wiadomość. Z głębi państwa miano wysunąć sześć rosyjskich pułków kawaleryi ku północnej Bessarabii tuż na granicę bukowińską. Przednia część tego korpusu kawaleryjskiego, a mianowicie pułk Kozaków dońskich stanął już załogą w Nowosielicy, położonej nad Prutem, na granicy Bukowiny, Bessarabii i Mołdawii, w odległości 12 kilometrów od Czerniowiec.

Mówią także o znacznych zmianach w dyplomatycznych reprezentacyach rosyjskich. I tak berliński ambasador hr. Szuwałow ma w miejsce ks. Dondukowa-Korsakowa zostać szefem zarządu cywilnego i dowócą wojsk na Kaukazie, a na posadę ambasadora w Berlinie będzie powołany dotychczasowy poseł w Teheranie ks. Dołgoruki. Do Teheranu wysłany zostanie jako poseł radzca ambasady Onou, podczas gdy ks. Dondukow-Korsakow ma zostać jenerał-gubernatorem Moskwy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 22 września.

(Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla żandarmeryi i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa opłacanego).

(✕) Na ostatniej sesyi sejmowej polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby celem uzyskania tańszego najmu koszar dla żandarmeryi, zachęcał gminy i Rady powiatowe, w lesistych okolicach położone, gdzie umieszczone są posterunki żandarmeryi, do budowy takich koszar i przedsiębiorstwa budowy takich koszar wspierał udzielaniem znaczniejszych zaliczek na przyszły czynsz najmu po upewnieniu się, że takowe z pożytkiem dla funduszu krajowego użytemi będą. Nadto polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zastanowić się nad tem, czyby nie należało poczynić u władz rządowych stosownych kroków, celem uzyskania w drodze ustawodawstwa zmiany ustaw organizacyjnych żandarmeryi w tym kierunku, aby noclegowe, przez skarb państwa za umieszczenie w koszarach jednego żandarma przez dobę w ilości $2^1/_2$ ct. funduszowi krajowemu opłacane, zostało stosownie podwyższone.

Jakkolwiek Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby do budowy koszar zachęcał tylko Rady powiatowe i gminy w lesistych okolicach położone, mimo to Wydział krajowy, mając na uwadze znaczny wzrost czynszów przy każdem odnowieniu kontraktów w całym kraju, uznał za stosowne odnieść się do wszystkich Rad powiatowych i gmin w nadziei, że może i w innych okolicach kraju uzyska przez budowę koszar zniżenie czynszu. Na okólnik ten odpowiedziało 20 wydziałów powiatowych w sposób odmowny, tylko Zaleszczyki zażądały bliższych wyjaśnień, których Wydział krajowy udzielił. Z gmin, w których znajdują się posterunki żandarmeryi, 14 oświadczyło gotowość przystąpienia do budowy.

Budowa koszar mogłaby, zdaniem Wydziału krajowego, rozpocząć się dopiero z początkiem r. 1890. Na cel powyższy musiałby Sejm przeznaczyć odpowiednią sumę na zaliczki dla gmin, któreby następnie ściągnięte zostały z czynszu najmu. Zebrane doświadczenia przekonały Wydział krajowy, że powodem wygórowanych czynszów najmu w wielu miejscowościach jest brak odpowiednich domów i wszelkiej konkurencyi oferentów. Takiemu wyzyskiwaniu dałoby się zapobiedz przez zakupno domów odpowiednich na rzecz kraju, lub też pobudowanie własnych domów. Wydział krajowy postanowił tedy odnieść się do Sejmu z przedstawieniem, ażeby w budżecie na r. 1890 przeznaczył: częścią na udzielać się mające gminom z a l i c z k i, które czynszem za kwaterunek żandarmeryi umarzane być mają, częścią zaś n a z a k u p n o, w z g l ę d n i e w y b u d o w a n i e w ł a s n y c h d o m ó w, przeznaczonych na zakwaterowanie żandarmeryi na prowincyi, k w o t ę 15,000 złr.

Wydatki na kwaterunek żandarmeryi pokrywane bywają z funduszu krajowego; skarb państwa opłaca za każdego żołnierza po $2^1/_2$ cent., a taką samą kwotę opłacał dawniej tytułem noclegowego za jednego żołnierza armii. Od czasu wydania odnośnych przepisów upłynęło 39 lat. W roku 1879 podwyższoną została opłata za umieszczenie jednodniowe żołnierza armii w koszarach normalnych na 6 cent. Słuszność zatem wymaga, by noclegowe to podwyższone zostało w równej przynajmniej mierze i dla żandarmeryi.

Według zestawienia dokonanego przez Wydział krajowy fundusz krajowy opłaca za pomieszczenie jednego żandarma rocznie około 40 złr. W roku 1889 wynosił ten wydatek 40 złr. $65^1/_2$ c., a skarb państwa dopłacał 9 złr. $12^1/_2$ c. W tym roku wynosił stan żandarmeryi 1552 ludzi, skarb państwa ma zapłacić na kwaterunkowe 14,162 złr., zaś fundusz krajowy 63,102 złr. 77 c. Ogółem wynosiły zatem w 1889 koszta kwaterunku żandarmeryi 77,264 złr. 77 cent. Oddział armii składający się z tej samej ilości ludzi, t. j. 1552 podoficerów i żołnierzy, dałby się zakwaterować kosztem 35,000 do 40,000 złr., a zatem o połowę taniej. Przepisy dotyczące kwaterunku żandarmeryi wymagają dostarczenia osobnego pokoju dla każdego podoficera, a prócz tego każdemu posterunkowi trzeba dostarczyć kuchnię i skład na drzewo. Natomiast ustawa o kwaterunku armii takich wymagań nie stawia. Wobec tego — zdaniem Wydziału krajowego — słuszność przemawiałaby za tem, ażeby skarb państwa opłacał za każdego żandarma dwa razy tyle, ile opłaca za jednego żołnierza armii; ż ą d a n i e z a t e m, a b y n o c l e g o w e ż a n d a r m e r y i t y l k o z r ó w n a n e z o s t a ł o z n o c l e g o w e m a r m i i, j e s t z u p e ł n i e u s p r a w i e d l i w i o n e.

W roku 1880 poniósł fundusz krajowy na ten cel wydatek w kwocie 49,512 złr. $44^1/_2$ c., zaś w r. 1889 zapłacić ma z tego tytułu 63,102 złr. 77 c., zatem w czasie ostatniego dziesięciolecia wydatki kwaterunkowe żandarmeryi wzrosły o złr. 13,590 złr. 33 c.

Gdyby zaś noclegowe, opłacane przez skarb państwa, podwyższonem nie zostało, będzie musiał fundusz krajowy w roku 1890 ponieść wydatek w kwocie 66,781 złr. $83^1/_2$ c., taką bowiem kwotę wstawić musiał Wydział krajowy do budżetu roku 1890 z powodu powiększenia u nas stanu żandarmeryi o 244 ludzi, a o 48 nowych posterunków.

Ustawa z r. 1876 stanowi, że żandarmerya przeznaczoną jest do utrzymania porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego w całem państwie, a więc i w jego pojedynczych częściach, a utrzymanie publicznego bezpieczeństwa należy do głównych zadań każdego państwa. Wydział krajowy sądzi tedy, że i wydatki połączone z tem zadaniem pokrywać winien skarb państwa. Prócz tego stanowi § 2 pomienionej ustawy, że żandarmerya podlega władzom politycznym, wedle § 7 także sądy i prokuratorye rządowe mają prawo żądania bezpośrednio posług żandarmeryi — gminy zaś mogą żądać tych usług li za pośrednictwem władzy rządowej. Żandarmerya jest zatem — zdaniem Wydziału krajowego — niezaprzeczenie instytucyą, mającą w pierwszym rzędzie zastępować interesa państwa, wobec czego też wydatki, połączone z utrzymaniem tej instytucyi, powinien ponosić skarb państwa.

Ze względu jednak, że żandarmerya jest urządzoną po wojskowemu i że skarb państwa opłaca wedle istniejących ustaw pewne z góry oznaczone kwoty za kwaterunek armii, wypada — zdaniem Wydziału krajowego — ograniczyć się do żądania, ażeby skarb państwa opłacał za pomieszczenie żandarmeryi takie samo wynagrodzenie, jakie opłaca za armię. Słuszność tej zasady uznał rząd przy pierwotnej organizacyi żandarmeryi i stosował się do tej zasady do r. 1879; Wydział krajowy spodziewa się zatem, że rząd i w przyszłości do niej zastosować się zechce, zwłaszcza że i w takim wypadku kraj ponosić będzie daleko wyższe wydatki na pomieszczenie żandarmeryi, aniżeli skarb państwa.

Według propozycyi Wydziału krajowego, koszt utrzymania jednego żandarma, wynoszący 49 złr. 78 ct., pokryty być ma w tym stosunku, iż skarb

KONKURENCYA.

Opowiadanie

Juliana Łętowskiego.

(6)

(Dokończenie).

Ceremonia przeprosin odbyła się według życzenia chorego, w ogrodzie, przy jego fotelu.

Panna Róża przybyła wraz z młodszą siostrą, obie ubrane odświętnie, w czarne, skromne, ale ładne sukienki. Kapłanowie przyjęli je z królewskiemi niemal honorami, przeprowadzając gremialnie do ogrodu, gdzie obok fotelu Nuchima, stał już winowajca, Lajbe, szesnastoletni wyrostek, zapłakany i wystraszony, jakby go czekały co najmniej tortury.

Oczy chorego ożywiły się na widok ślicznej dziewczyny, zawstydzonej tą całą ceremonią. Wyciągnął ku niej rękę z uśmiechem.

— Mój brat bardzo przeprasza! — szepnął.

— Ja bardzo przepraszam! — powtórzył Lajbe z płaczem w głosie.

— Nie gniewam się! — szepnęła panna Róża. — Już zapomniałam!... — dodała, spuszczając oczy.

Kobiety wzięły między siebie młodszą siostrę pokrzywdzonej i poczęły ją całować kolejno. Młody Lajbe, korzystając z zamieszania, umknął coprędzej, zadowolony, iż wszystko na tem tylko się skończyło.

Rebe Nuchim i panna Róża zostali na chwilę sami.

— Ja nie umrę, ale trzeba tu codzień zaglądać... przez sztachety!... — wyszeptał chory.

Dziewczyna pokraśniała, jak wiśnia.

— Dobrze! — odpowiedziała zcicha. — Ja będę zaglądać...

Nuchim utkwił smutne swoje oczy w jej źrenicach i bawił się rumieńcem, który wzrok jego wywabiał na twarz dziewczęcia.

— Ja wyzdrowieję! — rzekł jeszcze z mocą. — Ale czy się kto będzie z tego radował? — dodał ciszej lękliwie.

— Ja!... — szepnęła szczerze.

Na tem rozmowa się zerwała, właśnie bowiem zjawił się Jakóbek z winem, cukierkami i owocami.

— Proszę panno Różo, bardzo proszę!

Ugoszczono obie dziewczęta i przesadzano się dla nich w grzecznościach, bo tak chciał rebe Nuchim.

Małka zerwała nawet kilkanaście na wpół rozkwitłych pączków z różanego krzewu i wręczyła starszej z sióstr ten zaimprowizowany bukiet.

— My się pokochamy! — rzekła przytem.

— Pokochamy! — brzmiała odpowiedź.

Nuchim, który to widział i słyszał, odezwał się zcicha do siostry:

— Ty, Małka, jesteś bardzo dobra!

A całej tej scenie przyglądała się z przeciwka stara Jośkowa, jej córka, zięć, synowa i młody Szloma, ostatni z Cederbaumów. Stawali też i ludzie na ulicy, zdziwieni niezwykłem u Kapłanów zbiegowiskiem.

— Te żydy, psiewiary, może się i pogodzą! — szepnął pan Jacenty do kuma Piotra i splunął oburzony.

* * *

Nazajutrz, rankiem, w kilka chwil po otwarciu obu sklepów, Jakóbek stanął na środku ulicy i kłaniając się czapką, zawołał:

— Dobry dzień, pani Cederbaum!

— Dobry dzień, panie Jakób! — odpowiedziała Jośkowa.

— Jak idzie? — pytał jeszcze stary.

— Co robić? Ciężkie czasy!

— Ciężkie! Ale Pan Bóg wielki!

— Pan Bóg wielki! — potwierdziła stara z westchnieniem.

Na słowa te nadszedł właśnie faktor Judka i stanął zdziwiony, nie wiedząc, co z sobą począć. Przybywał z sąsiedniej wioski i nic o wczorajszem zajściu nie wiedział.

— Przywitaj się Judka z panią Cederbaum! — rzekł Jakóbek uroczyście.

Judka nie był pewny, czy z niego nie żartują.

— Dobry dzień, pani Cederbaum! — szepnął jednak, acz z pewnem niedowierzaniem.

— Dobry dzień! — odpowiedziała Jośkowa, znikając w sklepie.

Judka zbliżył się do starca.

— Co jest, panie Jakób? — spytał.

— Co ma być?

— Zgoda?

— Może i będzie zgoda....

* * *

W parę dni później, Małka, nie spuszczająca z oka ukochanego brata i widocznie przez niego faworyzowana, zaalarmowała znowu dom cały wiadomością, iż rebe Nachim podniósł się w ogrodzie z fotelu — sam się podniósł — i stoi przy sztachetach oparty.

— Idźcie, zobaczcie! — wołała.

Cała rodzina ruszyła do ogrodu, ale zaczajono się tylko za węgłem domu, zkąd wszyscy wychylali głowy, jedno przez drugie.

Przy sztachetach stał rebe Nuchim, oparty o słupek. A z tamtej strony, od ulicy, również przy samych sztachetach, jaśniała śliczna, zaróżowiona twarzyczka młodej Cederbaumówny.

Teraz dopiero, widząc rebe Nuchima w stojącej postawie, przekonali się wszyscy, jaki on wysoki. Na fotelu nie znać go było prawie, a tam te sztachety, dość przecie wysokie, zaledwie do piersi mu dostawały.

— On taki wielki, jak dziadzio! — szepnęła Małka.

— Większy nawet!

— Większy!

— I ona wysoka!

— A ładna!

— Co dzień ładniejsza!

— Rozmawiają....

— Cicho!....

— Chodźmy!....

I pokryli się wszyscy.

A rebe Nuchim nie wiedząc zgoła, że go ktokolwiek podpatruje, mówił przy sztachetach do panny Róży:

— Panno Różo!

A panna Róża mówiła do rebe Nuchima:

— Rebe Nuchim!

* * *

Odtąd Jakóbek stale już codzień witał uprzejmie starą Jośkową, a pewnego dnia wdał się nawet z nią w długą gawędę. Dotychczasowa rywalka wyspowiadała mu się ze wszystkich kłopotów, a miała ich niemało.

— Najgorzej, że w sklepie żaden targ! — zakończyła.

Nazajutrz Jakóbek stanął od rana w sklepie syna, i gdy służąca od pana burmistrza przyszła po dwa funty najlepszej kawy niepalonej, zasłonił swoją osobą odpowiednią szufladę.

— Mnie kawe zabrakło — rzekł, uprzedzając odpowiedź Aarona. — Bardzo przepraszam... zabrakło... Nie będzie aż za parę dni... Trzeba tymczasem iść do Jośkowej naprzeciwko... bardzo przepraszam...

— Tate! — wyrwał się Aaron.

— I mój syn Aaron przeprasza — zakończył Jakóbek.

Służąca poszła do Jośkowej, a po jej odejściu oszołomiony tem wszystkiem Aaron zwrócił się do ojca z wymówką:

— Tate! Co tate robi?... Tate mnie chce zrujnować!

— *Szwajg!* — odpowiedział Jakóbek. — Ty tate masz słuchać, czy nie masz słuchać?

— No, ja mam słuchać.

— To słuchaj! Tate dobrze robi!

Jednakże synowa Jośkowej, nie poznawszy się na podstępie, pochwaliła się tegoż jeszcze dnia z ową sprzedażą kawy i mówiła do ludzi:

— Oto porządek! Im kawy zabrakło! Staremu Jakób kawy zabrakło. To jest handel? To się porządny handel nazywa?.. Gdyby nie stara Jośkowa, toby w mieście kawy dla pan prezydent nie było!

Gadaniny te doszły do Aarona, który też zaraz Jakóbka o to zaczepił.

— Tate! — wołał. — One nas jeszcze za to oszczekali!

— *Szwajg!* — odparł i tym razem Jakóbek. — Na co one są baby? Na co one mają babskie języki, jak nie od gadania?

A kiedy Aaron i tego jeszcze nie mógł zrozumieć, lecz głową kiwał, wówczas stary zirytowany zawołał:

— No, jaki ty niemądry, Aaron! Przecie to teraz prawie jedna kieszeń! Przecie to posag twej synowej!

Aaron uderzył się w czoło.

— *Sygit!* — szepnął.

A tam przy sztachetach stał właśnie, jak i przed paru dniami, ale znacznie już silniejszy, rebe Nuchim; stała i panna Róża, uszczęśliwiona, uśmiechnięta.

— Panno Różo!

— Rebe Nuchim!...

państwa opłacać będzie 21 złr. 90 ct., fundusz zaś krajowy 27 złr. 88 ct.

Wydział krajowy uchwalił tedy zaproponować Sejmowi, aby wezwał rząd do poczynienia na właściwej drodze odpowiednich kroków w celu podwyższenia noclegowego, opłacanego teraz przez skarb państwa za pomieszczenie żandarmeryi w kwocie 2½ ct. za jednego żandarma i na dobę, do kwoty 6 centów, jaką skarb państwa opłaca z tego tytułu w myśl § 31 ustawy z dnia 11 czerwca 1879 r. dziennie za jednego żołnierza armii.

Rzym 15 września.

Prasa tutejsza zapatruje się w sposób bardzo rozmaity na fakt prawdopodobnego rozwiązania Izby. Niektóre dzienniki są zdania, że nadeszła stosowna chwila przystąpienia do nowych wyborów, a argumentom, jakie przytaczają, nie braknie pewnej wagi. Mówią one, że ponieważ Izba obecna ostatnią już odbywa sesyę, nie może nowych uchwalać podatków. Stwierdzają nadto, że prawie nigdy zgromadzenia polityczne przy schyłku sesyi nie wotowały najmniejszego podatku. Z drugiej strony niezaprzeczoną jest rzeczą, że wskutek złej polityki głównie wewnętrznej p. Crispiego, stan tutejszych finansów jest opłakany. W takich okolicznościach wątpić nie można, że ministeryum zwróci się znowu do podatkujących z żądaniem nowych ofiar. Dlatego spodziewać się należy, że Izba obecna nie zechce mu ich przyznać. Wszystkim pamiętną jest klęska, jakiej prezes ministrów doznał w lutym r. b., gdy żądał, aby Izba bądź-cobądź zawotowała nowe ciężary.

Dzienniki, przeciwne podobnemu rezonowaniu, zbijając je, nie mogą zaprzeczyć, że leży prawda w tych słowach. Zwracają one tylko uwagę na to, że ponieważ stan finansów znacznie się polepszył od kilku miesięcy, wszystko przewidywać każe, że zniknie potrzeba nowych podatków, lub że się ograniczy na kilku milionach. Z tego powodu utrzymują, że Izba uchwali je z pewnością w tym stosunku, tem bardziej, że jej doniesionem zostanie, iż poczyniono jaknajwiększe oszczędności. Twierdzą one nadto, że wypadki są zbyt ważne, aby rozwiązywać Izbę w przededniu wyborów administracyjnych. Byłoby to rzucenie kraju w ramiona niebezpiecznych agitacyj. Tylko nieuchronna potrzeba mogłaby zdecydować p. Crispiego do powzięcia podobnego postanowienia.

Na ostatniej Radzie ministrów, która się w tych dniach odbyła, nie powzięto pod tym względem żadnego postanowienia. Niepokój p. Crispiego zwiększa się tem bardziej, że kraj głośno oświadcza, iż nie zniesie dłużej nowych wydatków. Włochy, jak mówią, zaczynają uginać się pod brzemieniem zbrojeń. Nędza wzrasta między ludnością, przemysł dotknięty, handel zrujnowany. Finanse rozpraszają się przez złą politykę obecnego rządu. Jestto upadek przepowiadający ruinę kraju.

Gdy Kościół obchodził w zapresztą niedzielę uroczystość Narodzenia Najśw. Panny, Rzym był znowu widownią nowej apotezy sekciarskiej. Chcę tu mówić o pamiątce Benedettego Cairoli. Przez cały prawie ranek tego dnia noszono po ulicach Rzymu popiersie exministra i dawnego Garibaldczyka, poczem poniesiono je do Kapitalu, gdzie syndyk czekał nań. Manifestacya ta była przypomnieniem tego, co się działo w miesiącu czerwcu r. b., gdy apoteozowano mnicha apostatę: Giordano Bruno.

Pierwszy zabrał głos Menotti Garibaldi. Oddał on cześć pamięci Benedettego Cairoli, mówiąc, że mąż ten zasługuje na uwielbienie Włochów, gdyż poświęcił całe swe życie zwalczaniu papiestwa. Imię Cairolego, rzekł w końcu, przypomina równie zagranicy, jak wewnętrznemu nieprzyjacielowi spiskującemu przeciw Włochom, że nadaremnie usiłowanoby rozćwiertować ojczyznę.

Innym trybunem był profesor Beisso. Rzuciwszy najpotworniejsze obelgi na Kościół, oskarżał on go w końcu, że psuje przesądami i sztukami swemi serca i duchą młodzieży.

Syndyk p. Guiccioli odpowiedział temi słowy: „Dziękuję wam obywatele za szlachetną i patryotyczną inicyatywę w uczczeniu w sposób tak godny pamięci Benedettego Cairoli. Popiersie tego bohatera będzie tu religijnie przechowane w Kapitolu, gdzie zajmie miejsce honorowe. Cnoty jego i życie poświęcone całe dobru ojczyzny i wolności, będą nam przyświecać przykładem. Śmierć tego wielkiego obywatela nie zerwała węzłów łączących nas z nim. Duch jego żyć zawsze będzie między nami i będzie nam tarczą w dniu niebezpieczeństwa."

Na Monte Pincio, przed pomnikiem braci Cairolich, poległych w r. 1867 w walce przeciw Stolicy św., wygłaszano bardzo wybitne mowy irredentystyczne. Co więcej, gdy orszak przechodził przed pałacem weneckim, gdzie jest ambasada austryacka, niedaleko Stolicy św., odezwały się wrzawliwe i długie gwizdania.

Rozmaitości polityczne.

Z Paryża.

(W przededniu wyborów).

Wczoraj odbywały się we Francyi wybory do Izby deputowanych. Niewątpliwie dziś otrzymamy już telegraficzne wiadomości o ich wyniku. Wybory odbywały się według okręgów, przyczem obowiązują następujące przepisy prawne: Listy wyborcze, na podstawie których dokonywują się wybory, ułożone już zostały 31 marca b. r., a ewentualne ich zmiany musiały być pięć dni przed wyborami podane do publicznej wiadomości przez mera. Akt wyborczy trwa jeden dzień; rozpoczyna się o godzinie 8 rano, a kończy się o godz. 6 wieczór, poczem bezpośrednio następuje obliczenie głosów na publicznem posiedzeniu przez komisyę, złożoną z trzech radców jeneralnych, powołanych przez prefekta. W myśl ustawy z 30 listopada 1875 przy pierwszym wyborze dla uzyskania mandatu trzeba mieć: po pierwsze absolutną większość wszystkich oddanych głosów, a po drugie trzeba otrzymać taką liczbę głosów, któraby równałaby się czwartej części uprawnionych do głosowania wyborców. Wybór ściślejszy odbywa się w drugą niedzielę po ogłoszeniu pierwszego rezultatu wyborczego. Przy ściślejszym wyborze wystarcza względna większość. Jeśli dwóch kandydatów ma równe liczby głosów, natenczas starszy wiekiem uznany zostaje za wybranego. Na wyspie Réunion i w francuskiej Guyanie odbędą się wybory 6 października, we wszystkich innych koloniach, tudzież w całej Francyi i Algieryi odbyły się one wczoraj.

W przededniu wyborów odzywa się Juliusz Simon w *Matin* do wyborców w następujący sposób:

„Gdybym miał wyborcom w ostatniej tej chwili udzielić praktycznej rady — to rzekłbym im: wybierajcie tego kannydata, którego przekonania najwięcej odpowiadają przekonaniom waszym — byleby jednak kandydat ten nie był stronnikiem projektu rewizyi. Rewizyonista jest przedstawicielem dwulicowości. W rękach rewizyonistów przyszłość kraju oddaną jest na pastwę losów. Wszyscy inni kandydaci wiedzą przynajmniej, czego chcą i co czynią. Stronnicy rewizyi (czego już dowodzi samo ich godło) sami przyznają — że nie wiedzą, do czego dążą. Trzymajcie się więc zdaleka od rewizyonistów — odwróćcie się od nich. Pawdziwym wrogiem jest właśnie rewizyonista!"

Dalej pisze p. Simon:

„Niema już właściwie bulanżystycznego stronnictwa — ale jenerał i nadal pozostał punktem oparcia dla zwolenników rewizyi: daje on im to, czego zbywa innym stronnictwom, t. j. pieniądze i koncentracyą. Jest on jedynym człowiekiem, który stawił listę kandydatów dla całej Francyi. Na liście tej widzimy nazwiska podrzędnych, a nawet wprost śmiesznych kandydatów — ale koniec końcem, tak jak swego czasu istniała cesarska lista wyborcza, tak teraz istnieje znów lista bulanżystyczna.

Niejeden twierdzi, że obecna nasza konstytucya nie jest przecie bynajmniej tak doskonałą, aby się zupełnie obejść mogła bez rewizyi. Na to można tylko odpowiedzieć: Obecnie wybieracie nową Izbę — a jedyną dobrą rewizyą są rozsądne, pomyślne wybory. Wybierzcie oto ludzi praktycznych, roztropnych — przeciwnych wszelkim przewrotom, popierających wolność i porządek. Jeżeli dawni kandydaci okazali się niezdolnymi lub skompromitowali się zbytecznie, to wybierajcie nowych — ale takich, którzy Francyi dostarczą trzech owych niezbędnych warunków normalnej pracy i produkcyi, t. j. pokoju, ładu i silnych rządów."

Co się tyczy samego Boulangera, to miał on rozmowę z reporterem *Pall Mall Gazette* w Londynie i wobec niego twierdził, że walne wybory dostarczą jego stronnictwu bezwarunkowo większości w Izbie.

Na uwagę, że nawet i w takim razie jenerał sam nie będzie mógł osobiście korzystać z powierzonego mu mandatu, odparł Boulanger:

„Będzie to zależeć od tego, czy Izba zechce uznać mandat mój za ważny. Skoro się to stanie, natychmiast udam się do Paryża — bo przecież ratyfikacya mego mandatu oznaczać będzie zarazem i unieważnienie wyroku zapadłego w trybunale państwowym. Zresztą, ponieważ wyrok ten był zaocznym, przeto potrzeba długiego czasu, zanim będzie mógł wejść w wykonanie. Tak więc ostatecznie niczego się nie potrzebuję obawiać."

„Jakiż będzie praktyczny rezultat zwycięztwa odniesionego przez zwolenników rewizyi?"

„Nasamprzód pociągnie ono za sobą bezpośrednio upadek obecnego gabinetu. P. Carnot postara się wprawdzie o utworzenie nowego ministerstwa — ale i ono nie dozna lepszego losu jak poprzednie — a manipulacya przesileń gabinetowych powtarzać się będzie dopóty, dopóki opinia nie zmusi p. Carnota do ustąpienia ze stanowiska. Jestem o tem przekonanym, że w przeciągu jednego miesiąca p. Carnot będzie zmuszonym opuścić pałac elizejski. Senatu nie obawiam się również bynajmniej — bo senat kontent będzie z tego, że mu dadzą spokojnie zasnąć na wieki. Skoro zaś raz już prezydent, gabinet i senat pójdą drogą wszelkiego ciała — natenczas Izba przeobrazi się w zgromadzenie konstytuujące, natenczas zredaguje ona nową konstytucyę i podda ją pod sąd ludu francuskiego — co prawdopodobnie pociągnie za sobą konieczność nowych wyborów. Co do mnie, to z ufnością wyczekuję wyroku narodu. Naturalnie nie myślę panu taić tego, że stoję wobec najwięcej stanowczej chwili mego życia, ale mimo to nie odczuwam żadnej trwogi."

Wspomnieć dalej należy, iż najwybitniejszy reprezentant radykalnej frakcyi, p. Clémenceau — dawniejszy przyjaciel i poplecznik Boulangera — ostatniemi dniami wygłosił mowę programową w departamencie „du Var," w której położył główny nacisk na to, że w obecnej kampanii wyborczej radykalni wyjątkowo muszą iść ręka w rękę z oportunistami w celu wspólnego zwalczania dyktatorskich zakusów.

Zresztą ruch wyborczy, dość spokojny, w ostatnich dniach znacznie się ożywił. Zaszło też nie mało skandalicznych wybryków. I tak w ubiegły wtorek wieczorem w Bezenet (okrąg wyborczy Montluçon) odegrała się następująca scena: Tamtejszy kandydat republikański Deslinières chciał rozwinąć swój program przed zgromadzeniem mniej więcej 500 wyborców, zwołanem pod prezydyum socyalisty Bouchardа. Ledwie że mowca skończył swą przemowę, gdy przewodniczący powstał i zaczął lżyć kandydata w najbrutalniejszy sposób. Mowca odpowiedział na to dwoma potężnemi policzkami, którą to obrazę Bouchard najspokojniej schował do kieszeni, podczas gdy przyjaciele jego na dany znak rzucili się na republikanina i zaczęli grozić jego życiu. Prezydent republikańskiego komitetu wyborczego uciekł przez okno, a gdy spostrzeżono, iż kandydat zamierza pójść za jego przykładem, schwytano go za nogi, wciągnięto napowrót do pokoju i razem z nauczycielem miejscowym, który chciał mu iść na pomoc, zbito niemiłosiernie. Kierowniczka szkoły, w której budynku odbywało się zgromadzenie, odniosła kilka ran. Nareszcie po pewnym przeciągu czasu nadciągnęła żandarmerya i rozpędziła zgromadzenie. W ogólnem zamieszaniu zniknął paltot Deslinièresa zawierający około sto franków.

Pocieszny był porządek zgromadzenia wyborczego, jakie zwołał najnowszy przeciwnik Boulangera, Georges Thiébaud do cyrku Fernando. We czwartek o godz. 2 po południu udało się rozpocząć posiedzenie. Thiébaud stał na trybunie ze skrzyżowanemi na piersi rękami. W chwili zaś, gdy chciał rozpocząć swą mowę, powstał nagle piekielny hałas po stronie przekupionych przez Boulangera krzykaczy, który zwolennicy Thiébauda i posybiliści chcieli zagłuszyć jeszcze głośniejszemi krzykami. O 4-tej godzinie po południu Thiebaud stał wciąż jeszcze na trybunie ze złożonemi na krzyż rękami, nie wymówiwszy ani jednego słowa. Jaki obrót wzięło dalej zgromadzenie, niewiadomo.

W 18-tym okręgu, gdzie dawniej wybierany był Clémenceau, widać na wszystkich ulicach niezliczone afisze i odezwy przeważnie takiej treści: „Jenerał Boulanger, proskrybowany — Rewizya konstytuanty!" Lecz wiele afiszów porozdzierano, lub naklejono na nich odezwy, polecające kontrkandydata Boulangera, socyalistę Joffrin'a. Rzadko gdzie napotyka się na afisze byłego ajenta, a obecnie kontr-kandydata Boulangera Thiébauda. Na niektórych z powyżej wymienionych odezw przekreślono tytuł „jenerał" i zastąpiono go wyrazem „złodziej."

Na przedmieściu St. Antoine toczy się zacięta walka między byłym ministrem handlu Lockroyem a boulanżystą Massardem. Boulanżysta nazywa swego przeciwnika „mnichem," który nie dotrzymał ani jednego przyrzeczenia, a który przez przyzwolenie swoje na ekspedycye w dalekie okolice podbił kraje dla Bismarka i Crispiego, i kończy okrzykiem: „Precz ze złodziejem!"

Lockroy odpowiada na to, iż należał do rządu, którego dumne stanowisko w sprawie Schnaebelego było powszechnie znane, i kończy także temi słowy: „Precz ze złodziejem i jego uczniem!"

Gdzieniegdzie przylepione są też afisze anarchistów. Jedna z ich odezw, zredagowana poprawną francuszczyzną, pragnie podziału gruntu i ziemi i ogłasza wszystkie fabryki własnością narodową.

Inna znów napisana w żargonie robotników powiada, iż robotnicy żadnej nie będą mieli korzyści od boulanżystów, bonapartystów, republikanów i rojalistów. Pragną oni nie wotować, lecz rewoltować! Fabryki robotnikom, pola włościanom — to jest ich hasło.

W dwudziestym okręgu, gdzie w swoim czasie wybierany był Gambetta, widać wszędzie odezwy Rocheforta. Panuje przekonanie, iż Rochefort zwycięży przeciw Lacroix. Możliwem jest, lecz niepewnem, czy Tony Revillon, niegdyś zwycięzca Gambetty, utrzyma się przeciw bulanżyście Vergoin.

Sztachety, otaczające kolumnę Bastylii, oklejone są afiszami Barodeta i bulanżysty Menorvala. Łuki tryumfalne na ulicy St. Martin i St. Denis przedstawiają afisze byłego ministra wojny Thibaudin'a, występującego w charakterze bulanżysty. W dziewiątym okręgu kazał były dyrektor policyi Andrieux wymalować wielkiemi literami na chodnikach: „Precz ze złodziejami, wybierajcie wszyscy pana Andrieux!"

Na podstawie informacyj, tudzież sprawozdań rządowych, jeżeli te ostatnie nie są zbyt optymistyczne, zyskuje opinia publiczna przekonanie, iż 1) nie należy oczekiwać niespodzianek pod żadnym względem; 2) republikanie otrzymają większość w nowej Izbie; 3) w razie, gdyby bulanżyści i monarchiści połączonemi siłami osiągnąć mieli większość, to może to tylko nastąpić 6 października, t. j. w dniu wyborów ściślejszych, a zatem iż 6 października jest właściwym dniem rozstrzygającym; 4) możliwem jest, iż Boulanger i Rochefort zostaną wybrani, lecz większa część ich zwolenników w Paryżu i na prowincyi wyjść może dopiero w ściślejszym wyborze.

Ze Wschodu.

(Milan rejentem. — Listy Natalii. — Wykolejenie się pociągu pod Topczider).

Sensacyjne, lecz mało na wiarę zasługujące szczegóły podaje *N. W. Tagblatt* o obecnych stosunkach serbskich. Dziennik ten dowiaduje się, iż Risticz w swojej akcyi krępowany jest osobnym układem z królem Milanem. Podpisując rezygnacyę, miał sobie Milan zastrzedz, iż jeżeli to uzna za nieodzownie potrzebne, będzie mógł zażądać ustąpienia rejencyi i sam objąć rejencyę. Już podczas swojego pobytu w Karlsbadzie, z powodu zapowiadanego przybycia królowej Natalii do Belgradu, objawiał on zamiar objęcia rejencyi. Z wielkiem wysileniem odwiedli go od tego kroku: guwerner króla Aleksandra Dr Dokicz i rosyjski poseł Persiani. Wobec tego, iż rejencya, związana tem zastrzeżeniem, nie może swobodnej akcyi prowadzić, zapewnia pewien dyplomata południowo-słowiański korespondenta *N. W. Tagblatt*, iż rząd w porozumieniu z rejencyą zastanawia się nad stanowczym aktem — a mianowicie nad detronizacyą domu Obrenowiczów. Wskazują przytem na fakt, iż gdy Tauszanowicz *incognito* bawił w Wiedniu, był tam także obecny czarnogórski minister skarbu Matanowicz i obaj się codziennie ze sobą widywali. Przedmiotem ich konferencyj była kwestya przesiedlenia się części czarnogórskiego dworu książęcego do Serbii. Do tych poufnych narad miał być także dopuszczony ks. Aleksander Karadżordżewicz. Zastanawiano się nad tem, iż rodzinie Karadżordżewiczów, która około wolności serbskiej tak wielkie położyła zasługi, dotąd wzbroniony jest przystęp do kraju. Rząd księcia Mikołaja ma poręczyć, iż ks. Aleksander Karadżordżewicz, gdyby mu pozwolono stale osiedlić się w Serbii, pracować będzie tylko około dobra kraju i narodu. Rząd w Belgradzie, przed podjęciem dalszych kroków przeciw dynastyi, skłonnym jest przyzwolić na powrót ks. Karadżordżewicza.

Według *Corr. de l'Est* utrzymuje królowa Natalia żywą korespondencyę z kilku damami w Belgradzie. Szczególnie serdeczne listy pisuje ona do panny Oreszkowicz, której się zwierza ze wszystkiemi swojemi planami i nadziejami. I tak z listu do panny Oreszkowicz dowiedziano się, iż królowa zamierza powrócić do Belgradu jeszcze przed zebraniem się nowej skupczyny. Z listu tego wypływało również, iż prowadzone w Wranja rokowania i zarzuty jej byłego męża, oburzyły Natalię w wysokim stopniu i skłoniły ją do przyspieszenia powrotu, aby — jak pisała — Milanowi i jego doradcom okazać, iż się ich nie boi. W liście datowanym 12 sierpnia pisze królowa: „Głęboko jestem strapiona, uwidoczniając sobie, co mnie oczekuje przy powrocie, ale czuć się będę szczęśliwą, gdy się znajdę wśród narodu, któremu oddałam całe me serce. Nie życzę sobie żadnych przygotowań na moje przyjęcie. Jeśli drzwi pałacu będą dla mnie zamknięte, to znajdę jednak gościnny dach dla siebie." Z końcem sierpnia pisze królowa: „Jak w poprzedzających listach doniosłam Pani, wyraziłam kilkakrotnie życzenie widzenia mego syna. W odpowiedzi robiono mi propozycye, których bez ubliżenia mojej godności przyjąć nie mogłam. Bóg mi świadkiem. Odpowiedziałam lojalnie, iż 29 stanę w Belgradzie; moje postanowienie jest niewzruszonem. Wszystko było do podróży przygotowane, gdy nagła niedyspozycya wstrzymała mnie od odjazdu. W tym stanie nie chciałam puścić się w podróż i obawiałam się szczególnie przybyć chora do Belgradu. Jestto jedyny powód zwłoki: przykro mi pomyśleć, iż rząd może mniemać, że obawiałam się przyjechać bez jego upoważnienia i że groźby jego zachwiały mojem postanowieniem. Nie jestem w stanie wyjechać przed 15 września; oczekujcie mnie jednak na pewno w ciągu września. Panowie, kierujący sprawami państwa, myślą, że przykładam jaką wartość do ich hołdów. Zdają się oni widocznie nie pojmować, iż wszelkie honory, jakie mogliby mnie wyświadczyć, niczem są w porównaniu z dowodami sympatyi i uległości, jakie ludność stolicy zawsze mi objawiała, a których zawsze unikałam. Przybędę do Belgradu bez zawiadomienia poprzednio o tem rządu, a najprzyjemniej mi będzie, jeśli rząd najmniejszej uwagi nie zwróci na mą osobę."

Wykolejenie się pociągu pod Topczider, gdy się okazało, że w pociągu był metropolita Michał, tłómaczą jedni tem, iż był zamierzony zamach na metropolitę. Inni widzą w tem tylko zwyczajną zbrodnię jakiegoś usuniętego ze służby dozorcy kolejowego. Krąży także i trzecia wersya, według której bułgarscy ajenci starali się uniemożliwić uroczystość strzelania w Pirocie przez odstraszenie wielu gości, którzy tamże swe przybycie zapowiedzieli. Która wersya jest prawdziwą, niewiadomo. Faktem jednak jest, iż szyny były prawidłowo i z pewnem znawstwem wyjęte i że do tego użyte były narzędzia, jakiemi się posługują słudzy kolejowi.

Wiedeń 21 września. (Wiadomości *Polit. Corr.*). Donoszą z Berlina, iż wizyta cesarstwa niemieckich w Monza, z powodu ich podróży do Aten, będzie miała czysto prywatny charakter. Cesarstwu towarzyszyć będzie następca tronu. Ze strony dworu włoskiego czynią przygotowania celem świetnego urządzenia apartamentów, przeznaczonych dla cesarskiej pary w Monza. Cesarstwo zamierzają między innemi odbyć przejażdżkę po jeziorze Lago Maggiore.

Z Cetynii piszą, iż kilkakrotnie podana wiadomość, jakoby ks. Piotr Karadżordżewicz, małżonek najstarszej córki ks. Czarnogórskiego, zamierzał wstąpić w rosyjską służbę wojskową, jest zupełnie bezzasadną. Od dłuższego czasu projektowaną i ciągle odraczaną podróż do Petersburga podejmie książę Piotr prawdopodobnie w towarzystwie swej małżonki ks. Zorki, dopiero na przyszłą wiosnę. Donoszą także, iż z początkiem przyszłego roku oczekują w Cetynii odwiedzin księstwa Leuchtenberg.

W Atenach odbyły się niedawno dwa dodatkowe wybory do Izby, a mianowicie jeden w departamencie Achaji i Elidy, a drugi w departamencie Cykladów. W pierwszym okręgu wybrany został zwolennik opozycyi Kondogouris, w drugim zwolennik partyi rządowej Gjon.

Ajent dyplomatyczny w Zofii, Burian, udał się dziś na blisko dwa tygodnie do Węgier i Siedmiogrodu, poczem powróci na swą posadę.

Wdowa po Stojanowie otrzymała także kondolencyjny telegram od hr. Aleksandra Hartenau (ks. Battenberg). Ojczyzna, pisze tenże, straciła w Stojanowie jednego z najlepszych swych synów, a ja nieodżałowanego przyjaciela.

Według *Polit. Corr.* wiadomość rosyjskich dzienników o bliskim wyjeździe p. Giersa za granicę, jest zupełnie bezzasadną. P. Giers uda się na prowincyę tylko na dwa tygodnie.

Praga 21 września. *Politik* żąda przed zebraniem się sejmu zwołania konferencyi z przedstawicieli szlachty i stronnictwa staroczeskiego celem uchwalenia, czy i w jaki sposób sprawa koronacyi w sejmie pragskim ma być traktowaną. Przeciw posłom uchylającym się od wykonywania mandatu (t. j. Niemcom), sejm zastosować powinien jak najsurowsze środki, przewidziane w regulaminie.

Przyjmując reprezentacyę miasta, oświadczył hr. Thun po czesku, iż cieszy go powitanie burmistrza, a następnie dodał po niemiecku, iż nie włada językiem czeskim i dlatego po niemiecku zapewnia stolicę o swoich sympatyach. Praga jest głównem miastem tak drogiej mu ojczyzny, gdzie dwa szczepy razem żyją; pragnie on, aby one szczęśliwemi były. Wynik ostatnich wyborów do sejmu z Pragi ucieszył go, gdyż uznaje on uprawnienie stanowiska, które przez to wzmocnionem zostało. Podczas przedstawienia członków Wydziału krajowego w rozmowie prywatnej z jednym z nich oświadczył hr. Thun, iż według sił popierać będzie umiarkowane żywioły, a natomiast będzie stanowczym przeciwnikiem żywiołów skrajnych.

Grac 21 września. (Telegr. *Neue fr. Presse*). Minister oświaty Gautsch zarządził, aby ze wszystkich słoweńskich szkół ludowych usunięto obrazy śś. Cyryla i Metodego.

(Inna wersya brzmi: Ministerstwo oświaty zarządziło, aby ze wszystkich austryackich szkół ludowych usunięto obrazy apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego ze starosłowiańskiemi napisami. Wiadomo, iż petersburski komitet panslawistyczny formalnie zalał austryacko-słowiańskie prowincye tego rodzaju obrazami).

Paryż 21 września. Dziś w południe odbyło się w obecności prezydenta Carnota uroczyste odsłonięcie pomnika zwycięstwa Rzeczypospolitej na „Place de la Nation." Prezes ministrów Tirard winszował Paryżowi odsłonięcia tego pomnika, który przypomina pokojowe zdobycze 1879 r. Tirard z pochwałami wyrażał się o rządach republiki, której doświadczoną siłę i żywotność dziś cały świat podziwia. Mowca ma nadzieję, iż republikańska Francya wyjdzie zwycięzko z tych chwil próby i daje wyraz szczeremu życzeniu, aby Francuzi zerwali ze stronniczemi dążnościami i dozwolili w końcu ojczyznie używać pokoju.

Rzym 20 września. Dziś po południu, w rocznicę zaboru Rzymu, udał się burmistrz wraz ze swoim zastępcą w towarzystwie delegacyi oficerów do Panteonu, by na grobie Wiktora Emanuela złożyć wieniec, poczem przybył do Porta Pia. Tu zebrały się liberalne stowarzyszenia, tudzież wiele ludności. Burmistrz odczytał następujący telegram króla: „Dzień 20 września 1870 roku pozostanie na zawsze pamiętnym w dziejach włoskich. Nadzieja ludności rzymskiej, iż naród włoski w chwili niebezpieczeństwa stanie zgodnym jak jeden mąż, stała się dla mnie niewzruszoną pewnością. Dzisiaj niezagraża naszej jedności żadne niebezpieczeństwo, gdyby jednakowoż ono nam istotnie zagrażać miało, spełniliby wszyscy Włosi swój obowiązek, gdyż w sercach wiernych nie mogłyby w takiej chwili mieścić się żadne niesnaski." — Telegram królewski przyjęła ludność radosnemi okrzykami; następnie uwieńczono uroczyście tablicę pamiątkową, zawierającą nazwiska poległych przy zdobywaniu Rzymu.

Rzym 21 września. Ajencyi Stefaniego donoszą z Berlina: Cesarstwo niemieccy przybędą prawdopodobnie 14go października wieczór do Monza, tam pozostaną przez 15 i 16ty, a 17go odjadą do Genuy, zkąd odpłyną do Neapolu. Cesarstwo niemieccy zabawią prawdopodobnie kilka dni *incognito* w Neapolu i przenocują na pokładzie jachtu „Hohenzollern".

Madryt 21go września. Marokański minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na reklamacye hiszpańskie z powodu zabrania barki hiszpańskiej oświadczył, iż winni zostaną ukarani.

Petersburg 21 września. *Journal de St. Pétersbourg* potwierdza, iż dochody państwowe za rok 1888 przewyższyły ogólne wydatki o 30 milionów rubli.

Podanie warszawskiego komitetu giełdowego o odroczenie terminu przedstawienia referatu w sprawie zmian w taryfie celnej nie zostało uwzględnione przez ministeryum.

Towarzystwo przemysłu i handlu otrzymało pozwolenie na otwarcie nowego oddziału w mieście Baku.

Jenerał Glinka-Mawrin zaproponował ministerstwu skarbu nabycie od rządu zakładów górniczych, pomiędzy innemi fabryki cynku i kopalni w zachodnim okręgu górniczym, za sumę 2,100,000 rubli bez licytacyi.

Wilno 21 września. Znany współpracownik Józefa Siemaszki, dziekan Homolicki, umarł.

Belgrad 21 września. Wiadomość, jakoby poseł rosyjski Persiani miał powitać oficyalnie Natalię za jej przybyciem do Belgradu, jest fałszywa. Również fałszywem jest doniesienie, jakoby mieszkańcy Belgradu wysłali adres do Natalii.

Zanzibar 21 września. Ogłoszonym wczoraj dekretem sułtana uznani zostali wolnymi wszyscy niewolnicy, którzy po 1 listopada wprowadzeni zostaną do posiadłości sułtana.

Nowy Jork 21 września. Telegram z Saint-Johns (Nowa Fundlandya) donosi, iż angielska kanonierka „Lily" w pobliżu Point-Armour rozbiła się i utonęła. Utopiło się 7 osób; stracone są znaczne sumy pieniężne i inne wartościowe przedmioty.

KRONIKA.

— **Ślub hr. Maryi Taaffe** z hr. Maksymilianem Coudenhove odbył się w d. 21 b. m. przed południem w kościele niemieckiego zakonu św. Elżbiety. Przed godz. 11½ zgromadziła się w ulicach i przed kościołem liczna publiczność, złożona przeważnie z dam, chcących się przypatrzyć świetnemu przejazdowi gości weselnych. Po godzinie 11½ poczęli się zjeżdżać zaproszeni goście, a wielu z nich w galowych ekwipażach. Między wielką liczbą orszaku ślubnego znajdowali się ministrowie: Dr Dunajewski, Zaleski, hr. Falkenhayn, Dr Gautsch, b. minister bar. Prażak, prezes najwyższego trybunału Schmerling, nuncyusz Galimberti; ambasadorowie: hr. Nigra, Sadulla basza; posłowie: Neriman chan, Dragoumis, hr. Toda; fmp. bar. Giesl, fmp. bar. Tiller, fmp. Kaiffel, tajny radca bar. Bezecny, marszałek krajowy hr. Kinsky, hr. Vetter, hr. Hübner, hr. Harrach, bar. Banhans, pułkownik hr. Wallis, księstwo Clary, hr. Belegarde mł., hr. Beust, hr. Almeida, ks. Kinsky, ks. Esterhazy, bar. Reinelt, szef sekcyi bar. Erb, szef sekcyi hr. Kielmansegg, radca dworu Klaps, poseł do Rady państwa Chamiec itd. Kościół był rzęsiście oświetlony i wspaniale przyozdobiony. Wielki ołtarz otaczały palmy i inne egzotyczne rośliny. Ściany prezbiteryum przystrojone były gobelinami. O godz. 11½ ukazał się pan młody Maksymilian hr. Coudenhove w mundurze oficerskim z narzeczoną hr. Maryą Taaffe, za nimi posuwał się wśród odgłosu organów orszak ślubny ku wielkiemu ołtarzowi, przed którym umieszczony był klęcznik dla młodej pary.

Naprzód postępował pan młody, którego otaczały drużki: hrabianki Helena i Ludwika Taaffe, hrabianka Marietta Coudenhove i hrabianka Mizi Harrach. Drużki miały różowe suknie z *faille* i tejże barwy *crèpe de chine*. Pannę młodą otaczali drużbowie Henryk hr. Taaffe, Eugeniusz hr. Braida, Ryszard hr. Mattencloit i Jan hr. Larisch. Panna młoda miała suknię z *faille princesse*, z czterokątnym długim trenem i czerkieską mantylę z brukselskiemi koronkami. Pas z mory otaczał gibką kibić nadobnej narzeczonej, a welon z iluzyi tulowej, sięgający aż do trenu, osłaniał całą postać. Potem postępowali świadkowie panny młodej: minister handlu Bacquehem i hr. Larisch, oraz świadkowie pana młodego: fmp. hr. Maksymilian i Franciszek Coudenhove. Orszak zamykał prezes ministrów hr. Edward Taaffe z małżonką, jakoteż najbliżsi krewni. Hr. Irma Taaffe miała suknię atłasową *mauve* z koronkami i *lila-crèpe*. Kapelusz przystrojony był piórami lila i dyamentami. O. Roller od św. Szczepana oczekiwał przy ołtarzu na orszak ślubny, a po poświęceniu pierścionków miał wzniosłą przemowę do młodej pary, poczem przystąpił do ceremonii ślubu. Po ślubie przyjmowali nowożeńcy powinszowania. Śniadanie w apartamentach hr. Taaffów zgromadziło całe towarzystwo.

— **Z Wiednia** donoszą, iż na wczorajszych ostatnich wyścigach letnich wielką nagrodę 25,000 złr. wziął koń niemiecki „Eintracht."

— **Złote wesele.** W tych czasach odbyło się w gubernii Augustowskiej w dziedzicznym majątku Witkowszczyznie złote wesele p. Jana Augustowskiego i Wiktoryi z książąt Giedrojców, poważanych w okolicy obywatelstwa. W rzadkim tym akcie wzięła udział rodzina z bliższych i dalszych okolic kraju. Jestto rodzina znana z patryarchalnych zwyczajów, ciesząca się już prawnukami. Jeden z synów zajmuje wysokie stanowisko w Rosyi, jako główny inżynier w zarządzie gubernii kowieńskiej.

— **Zamknięcie szkół polskich.** Z rozporządzenia Apuchtina, kuratora warszawskiego okręgu szkolnego, zamknięte zostały w tych dniach następujące prywatne zakłady naukowe w Królestwie Polskiem; w Grojcu 4 klasowa pensya żeńska, utrzymywana przez Wandę Grandyszewską; w Wrocławku 4-klasowa szkoła realna, utrzymywana przez p. Józefa Kornackiego, w Łowiczu szkoła jednoklasowa ogólna, utrzymywana przez p. Oktawię Domańską.

— **Zamordowani przez dzikich.** W Londynie otrzymano wiadomość, że okręt „Savo," którego kapitan i pierwszy oficer wraz z podróżnym, nazwiskiem Cooper, przez dzikich wyspiarzy na morzu południowem zamordowani zostali, przybył do San Francisco. „Savo" podpłynął w d. 26 lipca b. r. pod wyspę Malaita i natychmiast zbliżyły się trzy szalupy do okrętu z których każda mieściła 10 ludzi. Wyspiarze wskoczyli nie w nieprzyjaznym, jak się zdawało, zamiarze na pokład, i dopiero gdy się już na nim znajdowali, zamiar ich stał się widocznym, że chcą okręt zrabować. Śmiertelna nastąpiła walka między załogą i wyspiarzami. Najprzód padł pierwszy oficer i pasażer Cooper pod nożami wyspiarzy. Załoga okrętu broniła się pod komendą kapitana p. Keating z lwią odwagą, lecz dopiero gdy 12 wyspiarzy padło, można było resztę rabusiów odeprzeć. Kapitan umarł wkrótce potem z odniesionych ran. Czterech majtków ciężko rannych przywieziono do San Francisco.

Z miasta i kraju.

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajdują się ważniejsze sprawy, wymagające rychłego załatwienia, jak urządzenie targo-

wiska na bydło na gruntach miejskich na Dajworze, uporządkowanie ul. Długiej przy wylocie ul. Helclów, otwarcie nowych linij kolei konnej itd.

— **Dr Julian Ochorowicz** bawi w Krakowie, przejeżdżając z Zakopanego do Paryża.

— **Echo z jubileuszu gimnazyum św. Anny.** Dyrekcya gimnazyum św. Anny ogłosiła obecnie drukiem zwykłe sprawozdanie roczne za r. 1888/9. Dla byłych uczniów tego zakładu będzie jednak miło dowiedzieć się, że sprawozdanie to poprzedza opis uroczystego obchodu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia gimnazyum św. Anny w Krakowie, jaki się odbył w d. 22 i 23 października r. z. Z prawdziwą przyjemnością odświeża on w słowach barwnych i sympatycznych przeszłoroczne uroczystości i budzi niezatarte rzewne wspomnienie koleżeńskiego zjazdu. Do opisu dołączono kantatę ułożoną na pamiątkę tej uroczystości przez Władysława Żeleńskiego do słów L. Germana, dodano drzeworyty tablicy pamiątkowej i medalu pamiątkowego. Wreszcie kończy się rzecz złożeniem rachunku z zebranych funduszów. Pragnący mieć ten opis mogą się zgłosić do dyrekcyi gimnazyum, która z całą uprzejmością egzemplarz odeśle (cena 40 centów), ale spieszyć się trzeba, bo liczba egzemplarzy jest dość szczupła.

— **Jarmark jesienny** na konie rozpoczął się w dniu dzisiejszym. Panuje brzydka i zmienna pogoda, mimo to od rana widać ożywiony ruch przed ujeżdżalnią. Wczoraj stały w ujeżdżalni konie, a próby ich odbywały się dość licznie. Przyznać trzeba, że ujeżdżalnia urządzoną została na porządną i wygodną stajnię. Pomieszczono w niej bardzo ładne okazy koni tak wierzchowych, jak pociągowych. Co do zakupu koni postępuje ono umiarkowanem tempem w pierwszej chwili otwarcia jarmarku, sprzedano wszakże zaraz kilka ładnych i cennych okazów.

— **Zgromadzenie członków** Towarzystwa Strzeleckiego, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu.

— **Z rabczańskiej lecznicy dla dzieci skrofulicznych** wróciły już przed paru dniami dzieci w liczbie 12 z drugiego sezonu. Gromadka ta skorzystała wiele z odbytej kuracyi, wróciła bowiem z nadzwyczajną poprawą zdrowia, uwzględniwszy, iż niektóre z dzieci w opłakanym stanie wyjechały. Źle odżywione, anemiczne, rekonwalescenci po ciężkich operacyach, wróciły wygojone z ran i obrzęków skrofulicznych. Waga wykazała u niektórych przybytku nawet ponad 2 kilogramy. W roku bieżącym było w lecznicy rabczańskiej 24 dzieci, mieściły się one po raz pierwszy w domu zbudowanym z funduszu Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie. Koszta utrzymania i leczenia pokrywały składki w Krakowie i dochody z koncertów i zabaw odbytych w Rabce.

— **Z kraju.** Kółko myśliwskie zawiązało się w Nowym Sączu. Na pierwszem walnem zgromadzeniu wybrano prezesem p. prof. Sękowskiego; zastępcą p. Merkla, sekretarza Rady pow.; sekretarzem p. Gołąba, a w skład wydziału weszli pp. dyr. Kisielewski i adjunkt sąd. Piszek.

Onegdaj zawiązał się we Lwowie komitet, który zajmie się ugoszczeniem uczestników zjazdu Towarzystwa Kółek rolniczych, zapowiedzianego na 9 i 10 października. Przewodniczącymi komitetu są pp. Dzisław Onyszkiewicz i Niedzielski. Komitet układa już program przyjęcia uczestników, których przybyć ma do Lwowa pewna liczba, bo około 200. Mianowicie zamierza komitet urządzić dla gości przedstawienie w teatrze polskim, następnie wycieczkę do Dublan i popis straży pożarnej, który może na pp. delegatów Towarzystwa Kółek podziałać dodatnio w kierunku zawiązywania straży ochotniczych po wsiach i miasteczkach. Ze względu, że wśród delegatów będzie wcale pokaźna liczba nauczycieli ludowych, oddział lwowski Tow. pedagogicznego przygotowuje dla nich jednego wieczoru osobne przyjęcie.

— **Z Doliny** donoszą, że rzeka Świca wezbrała wskutek ciągłego deszczu; wody zabrały drzewo z tartaku bar. Poppera, które płynąc z wodą, wyrządziło ogromne szkody w gminie Hoszów. Straty wielkie.

— **Z Zagórza** donoszą nam o uroczystem pożegnaniu naczelnika warsztatów kolejowych, p. Stanisława Majewskiego, który w Zagórzu pracował lat 15, a obok swych zawodowych czynności, potrafił położyć wielkie zasługi około podniesienia dobrobytu robotników kolejowych i tutejszego ludu, niemniej około ich podniesienia moralnego. Jego pracy zawdzięczać należy powstanie czytelni, szkółki dla dzieci robotników kolejowych, stworzenie muzyki robotników, założenie sklepu spożywczego, założenie straży ogniowej. Pożegnanie uroczyste odbyło się w sali kolejowej, przybyli na nie wszyscy urzędnicy, robotnicy, ludność miejscowa. Na zakończenie urządzono zbiorową ucztę. P. Majewski przeniesiony zostaje do Stryja, gdzie obejmuje kierownictwo warsztatów kolejowych.

— **W Przemyślu** w dniu 7 września b. r. odbył się w kościele katedralnym rz. kat. obchód 50 letniego ślubu małżeńskiego, zawartego między małżonkami Maryą i Franciszkiem Haralewicz, emerytowanym dyrektorem szkół i powszechnie szanowanym i lubianym obywatelem tutejszego miasta. Ceremonii kościelnej na-bożeństwo odprawił Najprzewielebniejszy X. biskup sufragan Glazer, w asystencyi licznego duchowieństwa, i on po odbytem nabożeństwie wręczył jubilatowi wraz z pastorał pamiątkowy udzielił jubilatom błogosławieństwa. Następnie przemową swą, w której gorącemi i serdecznemi słowy podniósł zasługi, cnoty, tudzież religijne i bogobojne życie jubilatów, wzruszył do głębi zgromadzoną w świątyni bardzo licznie publiczność miejscową, złożoną z familii bliższej i dalszej tudzież przyjaciół ze wszystkich sfer cywilnych, jakoteż wojskowych, a nawet córki jubilatów, zakonnicy przybyłej z Ameryki.

Tegoż dnia odbyła się u jubilatów uczta weselna na 100 nakryć, w której wzięli udział przyjaciele i reprezentanci wszelkich stanów: wojskowego, cywilnego i duchownych na czele Najprzewielebn. X. biskupa Glazer tudzież prałaci obu obrządków.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Pokropiwna, w powiecie tarnopolskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 24go: Pierwszy gościnny występ Armanda Dutertre, artysty francuskiego teatru „Odeon“ w Paryżu. (Wznowienie:) *Ludwik XI*, tragedya w 5 aktach, Kazimierza Delavigne.

We środę 25go: *Rozbitki*, komedya w 4 aktach, Józefa Blizińskiego, z p. Żelazowskim w roli Strasza.

— Dnia 21go września dość pogodnie, w nocy mały deszcz; term. od 6·8 doszedł do 13·5 C. Dnia 22go pochmurno, w nocy obfity deszcz, term. od 5·7 doszedł do 13·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 23go stan jego był 737·0 millim., term. 6·6 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 24go września: ś. Gerarda b. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro we wtorek wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie jako gość p. Armand Dutertre, artysta francuskiego teatru „Odeon“ w Paryżu, w znakomitej tragedyi Kazimierza Delavigne p. t. *Ludwik XI.* i wykona tytułową rolę. Oczywiście, że p. Dutertre grać będzie w języku polskim. Obok gościa paryskiego w głównych rolach biorą udział panie: Kałużyńska, Ziembińska, pp. Sobiesław, Ruszkowski, Werner, Śliwicki, Antonowski, Solski, Feliksiewicz, Stępowski, Wójcicki i inni.

We środę *Rozbitki* z p. Żelazowskim w roli Strasza.

Klub malarzy i rzeźbiarzy otwiera z d. 1 października kurs rysunków, malarstwa i rzeźby dla kobiet. Zgłoszenia listowne pod adresem „Klubu“ ul. Szczepańska L. 11, I p.

„**Gladyatora,**“ Piusa Weleńskiego, znajdującego się w salonie Tow. sztuk pięknych w Warszawie, nabyła, jak donoszą dzienniki warszawskie, Róża hr. Raczyńska, z Aleksandrowa hr. Przezdziecka rzeźbę w marmurze Ant. Olesińskiego p. t. „Z ziemi do nieba.“

TEATR.

Dwór w Władkowicach, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Przed trzema laty, w jednym z ogródków warszawskich, przedstawiono komedyę *Wicek i Wacek*, napisaną przez mało znanego autora. Sztuka odniosła ogromny sukces, gdyż grano ją z rzędu przeszło pięćdziesiąt razy. Autorem był Zygmunt Przybylski, który od tego czasu zajął wybitne stanowisko wśród naszych dramaturgów. Przytem jest bardzo płodnym pisarzem. Co roku daje komedyę i co się z tą grane zawsze na wszystkich scenach polskich.

Ostatni jego utwór: *Dwór w Władkowicach*, ujrzeliśmy w sobotę. Ciepła, swojska atmosfera, odrazu przychylnie usposobia publiczność, która przez ciąg sztuki znakomicie się bawiła i nie szczędziła serdecznych oklasków tak autorowi, jak i nieobecnemu autorowi.

Zygmunt Przybylski zna wybornie świat mieszczański i szlachecki. Przytem posiada dar spostrzegawczy i obserwacyjny, to też kreśli postacie żywe, pełne ruchu, a co najgłówniejsza, że nie są karykaturalne, lecz takie, z jakiemi się co dzień spotykamy. Podobnie jak w *Wicku i Wacku*, tak i w tej komedyi, zapatrywać się na nasze stosunki społeczne, jeżeli w dawniejszych jego pracach, potrafił on wybornie i zabawnych typów, nie po daje pozbawionych, to w komedyi *Dwór w Władkowicach* robioną z większą głębszą myślą, należycie obrobioną i szczęśliwie przeprowadzoną.

Treść dość prosta. Zbogacony fabrykant czekolady Bąbecki kupuje wieś od pani Rudawieckiej. On ma córkę, ta syna i tatow można odgadnąć, iż wśród ludzie się zbliżą i majątek wróci do rodziny Rudawieckich. Szlachta przedstawioną jest w świetle rzeczywistem a mieszczaństwo wierne sportretowane. Niektóre typy, jak Bąbeckiego, Julki, Tiutiowskiego i Latnickiego, zupełnie nowe. Akcya urozmaicona, sceny wrą życiem i widz do samego końca jest ciągle zainteresowany. To są dodatnie strony komedyi. Pomówmy teraz o ujemnych. Romans Henryka Rudawieckiego z córką Bąbeckiego nie jest odpowiednio umotywowany i nie mogliśmy się dowiedzieć, czy zbankrutowany szlachcic kocha Julkę na seryo, lub też chce schwycić tylko jej posag? Autor nie zadał sobie trudu dokładnie uplastycznić i pobieżnie tylko naszkicował stosunek tych dwóch osób. Następnie Wanda Rudawiecka i Dorski. O ile sądzić można, Dorski ma być charakterem dodatnim, w sztuce wychodzi jako samolub, bo matce ofiaruje chętnie swą pomoc, ale pod warunkiem, jeżeli córka zostanie jego żoną. Ta się ma wreszcie poświęcić, lecz kurtyna zapadła, a myśmy nie zostali o tem objaśnieni. Są to tylko drobne usterki, nieobciążające rzeczywistej wartości komedyi.

Teza przewodnia opartą jest na marnowaniu naszej rodzinnej ziemi i jak majątki szlacheckie, skutkiem nieporadności i życia nad stan, przechodzą w obce ręce. Autor wypowiedział gorzką prawdę, lecz całkiem słuszną. Z drugiej strony, przedstawił mieszczaństwo rządne, zapobiegliwe, zbierające fortunę. P. Przybylski w tonie lekkiej satyry poruszył tę kwestyę i przyznać mu trzeba, że komedya jego jest zupełnie na czasie, bo dziś już nietylko pojedyncze wioski, ale i obszerne klucze coraz częściej przechodzą w ręce zbogaconych fabrykantów, kupców, a nawet rzemieślników.

Artyści grali dobrze i z pewnym zapałem. Panna Kałużyńska z zacięciem, iście warszawskiem, odtworzyła Julkę, co tem trudniejszem dla niej było, że podobne typy nie są jeszcze u nas znane, bo wychowanie postępowe nie uzyskało dotąd praw obywatelstwa. Julkę ratuje zacne serce — i dzięki temu, wychodzi ona bardzo sympatycznie. P. Solski, jako Tiutiowski, był zupełnie dobrym. Grał ze swobodą i chociaż miał obszerne pole do szarżowania, utrzymał się w tonie przyzwoitym. P. Ruszkowski z roli Latnickiego stworzył typ. Był prawdziwym szlachcicem, a scenę upicia się w akcie trzecim wykonał koncertowo. Możnaby mu zrobić uwagę, że ją zanadto realnie pojął, lecz dziś wymagamy, aby teatr był wiernem odbiciem życia i z tego powodu nie mamy prawa robić mu zarzutu. P. Siemaszko dopiero w czwartym akcie rozegrał się na seryo i dwie sceny z żoną i córką, poprawnie i z werwą oddane, przekonały nas, iż Bąbeckiego przy dobrych chęciach, artysta może wyprowadzić na pierwszy plan.

Inni grający harmonijnie zaokrąglali całość, to też sztuka szła żwawo i ma zapewnione powodzenie.

Z fotelu.

Dział ekonomiczny.

W sprawie propinacyjnej odbieramy następujące pismo: Mianowany przez ck. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego delegatem na powiat limanowski w celu przeprowadzenia wydzierżawień i udzielenia licencyj propinacyjnych, oznajmiam niniejszem, że od dnia 23 do 30 września urzędować będę w biurze Wydziału powiatowego, dodając, że deklaracye tak dawne, jak obecnie składane, nie są ważne, jeżeli do nich nie jest załączoną kaucya, równająca się czwartej części fasyi z r. 1888.

Słupia 21 września, 1889 r.

Aleksander Dydyński.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozesłał następujący okólnik:

Na zgromadzeniu ogólnem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, odbytem d. 31 maja r. b. wyrażono jednomyślnie przekonanie, iż kraj nasz powinien wziąć jak najliczniejszy udział w wystawie państwowej rolniczo-leśnej, mającej się odbyć w Wiedniu w roku przyszłym.

Wymaga tego nasz własny interes celem okazania, iż pomimo smutnych obecnie stosunków rolniczych nie przestaliśmy dążyć za postępem ogólnym i że dostarczać zawsze możemy krajom ościennym rozmaitych produktów w jak najlepszej jakości.

Gdy więc odezwa komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego wystosowana w tym duchu do Towarzystw rolniczych okręgowych dnia 7 maja r. b. l. 397, nie wywołała dotychczas zgłoszeń ze strony producentów, a termin tychże przedłużonym został ostatecznie do dnia 1 grudnia 1889, komitet czuje się obowiązanym przypomnieć ponownie szanownym wydziałom Towarzystw rolniczych okręgowych, członkom Towarzystwa rolniczego i wszystkim wogóle rolnikom naszym, iż wzięcie udziału w wystawie państwowej jest sumiennym obowiązkiem ze względu na ekonomiczny rozwój kraju naszego, gdyż w ten tylko sposób możemy usunąć uprzedzenia kupców zagranicznych do produktów naszych i zapewnić im szerszy odbyt po lepszych niż dotąd cenach.

Zgłoszenia nadsyłać należy do sekcyi wystawy państwowej w komitecie Towarzystwa rolniczego w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 42.

Kraków dnia 20 września 1889.

Z komitetu Tow. rolniczego krakowskiego.

St. Homolacs, wice-prezes.

H. Lewiecki, sekretarz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 września. Stanął układ w sprawie kolei serbskich. Rząd zgodził się zapłacić Towarzystwu 2.250.000 franków.

Kościół serbski wyniesiony zostanie na stanowisko exarchatu niezależnego od Konstantynopola.

Stan rzeczy w Bułgaryi niepokoi Portę, która posądza księcia o zamiar ogłoszenia niepodległości. Mówią, że Porta wysłała w tej sprawie notę do mocarstw.

Królowa Natalia zawiadomiła syna, że przyjedzie w niedzielę do Belgradu.

Zwycięstwo boulanżyzmu w Paryżu niezaprzeczone, sprawia pewne wrażenie, nie rozstrzyga jednak jeszcze rzeczy.

Bawi tu Coquelin w celu układów o przedstawienia w listopadzie.

Buda-Peszt 23 września. Tisza stanie dnia 6 października przed swoimi wyborcami w Wielkim Waradynie i będzie miał mowę polityczną, w której rozwinie program przyszłej sesyi sejmowej, oraz zasadnicze myśli reformy administracyjnej.

Paryż 23 września. Wskutek unieważnienia przez prefekturę 2500 głosów, nastąpi na Montmartre dopiero 6go października ściślejszy wybór między Boulangerem a Joffrin. W ten sposób udaremniony jest plan powrotu Boulangera do Paryża.

Paryż 23 września. Dopiero ściślejsze wybory rozstrzygną o ostatecznym składzie Izby. Rewizyoniści pozostaną prawdopodobnie w znacznej mniejszości. W Paryżu wypadły wybory w duchu boulanżystowskim. Boulanżyści rozpuszczają z umysłu rozmaite wersye co do zamiarów Boulangera. Laur ogłosił afisz, w którym oświadcza, iż od wyboru boulanżystów zależy alians Francyi z Rosyą, tudzież przyjazd następcy tronu rosyjskiego do Paryża. Krążą także sprzeczne pogłoski o powrocie Boulangera.

Belgrad 23 września. Królowa Natalia zawiadomiła syna, iż dnia 29 b. m. przybędzie do Belgradu w charakterze prywatnym. Zamieszka ona tymczasem w domu p. Bucewicz. Syn nie będzie jej oczekiwał na dworcu. Powita ją jednak poseł rosyjski Persiani. Rząd i rejencya nie wezmą udziału w przyjęciu królowej. Ludność przygotowuje dla niej owacye. Jeżeli Natalia w pewnym terminie nie odjedzie i warunków wiadomych nie przyjmie, natenczas zamierza Milan wrócić, co wywołać może nieprzyjemne i niebezpieczne kolizye.

Telegramy biura koresp.

Monachium 23 września. Arcyksiężna Stefania przyjechała tutaj na kilka dni w odwiedziny do księżnej Gizeli.

Berno 23 września. Ks. Albrecht pruski, rejent brunszwicki, przybył tutaj wczoraj wieczorem na inspekcyę 6go pułku dragonów, którego jest szefem. Księcia powitali Arcyksiążę Otton, namiestnik, jeneralicya, marszałek kraju i burmistrz. Kapela ustawionej na dworcu kolejowym kompanii honorowej odegrała hymn pruski.

Paryż 23 września. Dzisiaj do godziny wpół do 5 zrana wiadomych już było 392 rezultatów wyborczych. Wybrano 158 republikanów i 89 opozycyonistów. Nastąpi 145 wyborów ściślejszych. W departamencie Sekwany wybrani zostali dotychczas Boulanger, Laguerre, Brisson, Farcy i Revest. W 32 innych okręgach wyborczych odbędą się wybory ściślejsze. Prezydent Meline wybrany został w Remiremont, a minister Rouvier w dapartamencie Alpes maritimes. W Amiens przeszedł bulanżysta Millevoye. Kontr-kandydatem jego był Goblet.

Dalej wybrani zostali: Hr. Grefulhai w Melun; Deautresme w Rouen, Spuller w Beaune, Leon Say w Pau, Kazimierz Perier w Nogent sur Marne. W Wogezach zwyciężył rewizyonista Picot przeciw Juliuszowi Ferry. Deroulède wybrany został w Aougnlême, a Flourens w Embrun. Clémenceau w Var, a Constans w dep. wyższej Garonny przyjdzie do wyboru ściślejszego.

Paryż 23 września. Według wiadomości, nadeszłych do ministeryum, wiadomych było do g. kwadrans na 9 zrana 536 rezultatów wyborczych. Wybrano 217 republikanów i 153 opozycyonistów. Nastąpi 166 wyborów ściślejszych. Z republikanów wybrani zostali: Fallières, Juliusz Roche, Ribot, Deluns-Montand, Christophle, Baihaut, Germain, Granet, Develle, Dechanels, Brabe, Sarrien i Reinach. Z opozycyonistów zaś wybrani są: Lalou, Fould, Godelle, baron Haussmann, Gavini, Lanjuinais, Jaluzot, Mitchell, Fourtou, Baudry d'Asson, Demun i Cassagnac.

Ajencya Havasa donosi, iż ze 166ciu wyborów ściślejszych 127 będzie pomyślnych dla stronnictwa republikańskiego. Do wybranych już 217 republikanów doliczyć można z góry 10 kandydatów z kolonij, gdy przeciw nim nie postawiono poważnych kontrkandydatur. W nowej Izbie zasiędzie zatem 354 republikanów. Dotychczas nieznany rezultat wyborów jeszcze z 40 okręgów wyborczych.

Paryż 23 września. Wczoraj wieczorem urządzono demonstracyę przed biurem dziennika *La Presse*, gdzie wystawiony był transparent, oznajmujący wybór Boulangera. Wznoszono okrzyki na cześć Boulangera, na które inna część publiczności odpowiadała gwizdaniem. Kilka osób zostało zaaresztowanych. W dzielnicy bursy śpiewały niektóre grupy bulanżystowskie pieśni.

Paryż 23 września. Na prowincyi odbędą się liczne ściślejsze wybory. Według cyfr, podanych przez prefekturę departamentu Sekwany, okazała się w Montmartre potrzeba ściślejszego wyboru, ponieważ prefektura uważa 2494 kartek głosowania za nieważne.

Rzym 23 września. *Bulletin financier international* zaprzecza, jakoby w rozmaitych budżetach podwyższono wydatki i jakoby skutkiem tego powstały różnice zdań między ministrem skarbu a jego kolegami co do zestawienia zrektyfikowanego budżetu.

Madryt 23 września. Sułtan marokański odpowiedział na notę rządu hiszpańskiego, iż barka hiszpańska zabraną została pod Alhucemas, gdyż zachodziło podejrzenie, iż wiezie kontrabandę wojenną.

Sułtan zażądał ponownych sprawozdań.

Belgrad 23 września. Prywatne wiadomości donoszą, iż powódź zerwała most kolei żelaznej na linii Nisz-Pirot. Bliższych szczegółów niema.

Tanger 23 września. Wczoraj odbył się uroczysty wjazd sułtana na czele 20,000 wojska. — Kolonie europejskie powitały sułtana, na rozkaz którego mieszkań wszystkich Europejczyków strzegły małe oddziały żołnierzy, a to w celu utrzymania porządku.

Przybyła tutaj z Kadyxu eskadra hiszpańska.

Od Administracyi „Czasu“.

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce złożył I. Bocheński z Wróżenic 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 70	Oblig. indemn. gal.	— —
Renta austryac. srebrna	84 50	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	— —
Renta austryac. 4% złota	110 65	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	— —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	99 30	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	916 —	Akcye Länderbank	— —
„ kredytowe	305 7-	„ kol. Kar. Lud.	— —
Londyn	119 75	„ lw.-czern.	— —
Napoleony	9 48½	„ „ poknn.	— —
Dukaty	5 68	Ruble	— —
Marki	58 45	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	— —		
4% „ złota	— —		
Losy prem. węg.	— —		

Usposobienie giełdy:

Berlin 23 września.

Banknoty austr.	171 10	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	170 75	Akc. kol. Kar. Lud.	83 30
Banknoty ros.	212 40	„ austr. kred.	163 37
5% Listy zast. pols.	63 —	Ultimo Ruble	212 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	58 25	59 25
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obiegowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
4½% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 lat.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 lat.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 lat.	95 50	97 50
	98 50	— —
7% Zak. kre. z. w. Krak. 20 lat	96 50	— —
6% „ włośc. w Lw. 20 lat	57 —	— —
5% „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1889 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	193 50	195 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	15 50	16 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 21 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 60	83 80
„ „ srebrna	84 40	84 60
4% Renta złota	110 60	110 80
5% „ papier. nieopodatkow.	99 45	99 65
4% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	183 —	184 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 70	138 10
5% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	174 25	174 75
„ „ 1864 „ 50 „	174 15	174 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 60
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	137 20	137 6
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 —	306 40
Credit-Bank węgierski . 200 „	317 —	317 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	244 —	244 40
Austr.węg. Bank . . . 600 „	915 —	918 —
Unionbank . . . . . 200 „	234 50	235 -
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 -
Wied. Bankverein . . 100 „	112 50	113 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	199 75	200 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2590	2595
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	195 50	196 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	236 50	237 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	197 50	198 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	233 —	233 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	117 50	117 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	188 75	189 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 75	187 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 50	120 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 40	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	95 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 70	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	97 50	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 40
„ Jarosł. w 300 „	99 50	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 8
„ nieopod. „ „ „	89 10	89 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 40
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 25	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	142 70	143 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 40	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 10	145 70
„ Węgierskie . „ 100	188 25	188 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 20	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 80	8 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 25	183 25
Insbruku . . . . . . „ 20	25 25	26 25
Krakowskie . . . . . „ 20	24 70	25 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 50	61 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 —	19 30
„ „ węgierskie „ 5	12 25	12 55
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 25	20 75
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	63 25	64 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-franków	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 57
Rubel papierowy za 100 rubli	124 25	124 50

Lwów 21 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 23 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 30
„ „ „ V „	— —	95 75
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 —
„ „ „ III „	— —	94 45
„ „ „ IV „	— —	94 15

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 11 września 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
9 g. 18 m. rano z Krakowa, 9 g. 31 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa, 7 g. 28 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa, 5 g. 56 m. „ do Podgórza — pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa, 4 g. 13 m. po południu do Podgórza — pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza pociąg osobowy z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853 58)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*